

Gimnazjum nr 5 w Bydgoszczy

**Filip Andracki
Piotr Malich
Martyna Miler
Cecylia Sobocińska**

„Kpt. Janusz Pasturczak”

**Projekt edukacyjny
KAMIENIE PAMIĘCI - ZNAJDŹ BOHATERA WRZEŚNIA**

**Projekt realizowany pod kierunkiem
mgr Aleksandry Folek**



1) Słowo wstępne

„Bohaterowie nie umierają. Żyją wiecznie w sercach i umysłach tych, którzy podążają ich śladem.”

Emily Potter

Kim jest bohater? Jest to bardzo szerokie pojęcie, posiadające wiele aspektów i znaczeń. Definicja słownikowa zaczerpnięta z portalu Wkipedia.pl podaje, iż jest to „osoba, która odznaczyła się niezwykłymi czynami, męstwem i ofiarnością dla innych ludzi.” Słynne zdanie mówi że, „każda epoka tworzy bohaterów na miarę swoich czasów. Antyk stworzył Achillesa, średniowiecze Rolanda...” Tragiczne wydarzenia września 1939 r. wydały na świat kolejnych, wielkich Polaków, dla których dobro ojczyzny było największą wartością, a walka o nią – rzeczą świętą. Wielu z nich zapisało się w zbiorowej pamięci Polaków, uczymy się o nich w szkole, wspominamy w czasie rocznic czy świąt narodowych. Ale ilu jest takich, którzy nie doczekali się należnego im upamiętnienia? Bezimiennych, znanych lub mało znanych patriotów zasługujących na cześć i chwałę?

Bohater naszego projektu, kpt. Janusz Pasturczak, nie jest może anonimową, jednakże mało znaną postacią. Był niewątpliwie jednym z bohaterów września 1939 r. Dla naszej grupy, jest to o tyle ważne, iż nasza szkoła – Gimnazjum nr 5 w Bydgoszczy w tym roku otrzyma nazwę: „**Bohaterów września 1939 roku**”

2) Cel projektu

*„Krwii przelanej nie zmarnię
Krwia pól a rolę użyżnię
I synów z krwi tej dam- kiedyś- Ojczyźnie...”*

Słowa Kory z „Nocy Listopadowej” Stanisława Wyspiańskiego były dla pobitego we wrześniu 1939r, ale niezłomnego narodu polskiego przysięgą, zobowiązaniem. Na grobach swoich

bohaterów- mimo represji niemieckich-składano kwiaty i znicze. Polacy nie obciążali żołnierzy winą za klęskę. Czuli już wówczas to samo, co po wojnie tak trafnie sformułował jeden z wrześniowych dowódców, generał Tadeusz Kutrzeba w swojej książce pt. „Bitwa nad Bzurą”.

”Przechodząc koło grobów żołnierskich nad Bzura, niech przyszli nasi dowódcy wspomną, że leżą tu jedni z tych, którzy starali się wykonać niewykonalny w 1939r obowiązek- obronę Polski.”

Druga wojna światowa zapoczątkowana agresją hitlerowskich Niemiec na Polskę wybuchła 1 września 1939r. Ta najkrwawsza i najbardziej decydująca, nie tylko dla losów całych narodów i państw, ale i dla dalszego rozwoju ludzkości wojna trwała całe 6 lat. Straszliwe, krwawe i bezwzględne zmagania wojenne zakończone zostały triumfem słusznej, sprawiedliwej sprawy- kapitulacją III Rzeszy 8 maja 1945r. Polska była w tej wojnie pierwszą ofiarą zbrojnej napaści, a jej naród pierwszym, który miał być poddany eksterminacji. Polacy, choć zdawali sobie sprawę z wielkiej przewagi liczebnej i technicznej wroga, nie przestraszyli się ani otwartych gróźb, ani ryzyka wynikającego z nieubłaganego rachunku sił oraz konieczności wzięcia na siebie furii pierwszego uderzenia. Nie złamali się moralnie, kiedy okazało się, że muszą bić się w osamotnieniu i to w sytuacji najgorszej ze wszystkich możliwych. Żołnierze walczyli do ostatniego naboju na polach bitew, a naród nie złożył broni i wtedy, kiedy pobojowiska żołnierskie okryły całuny śmierci. Dziś cały świat przyznaje Polsce zaszczyt i zasługę, że była jedynym państwem, które z bronią w reku zagroziło drogę podboju i rozwojowi Hitlera. Że przyczyniła się do wprowadzenia prawdy, iż to faszyzm narzucił światu walkę na śmierć i życie, walkę narodów o ocalenie podstawowych interesów ludzkości i całej cywilizacji. My, młode pokolenie, winni jesteśmy tym ludziom należytą pamięć i szacunek, ponieważ zginęli, abyśmy mogli żyć.



Pomnik Walk i Męczeństwa na Starym Rynku w Bydgoszczy

Biografia kapitana Janusza Pasturczaka – bohatera września 1939r.



kapitan Janusz Pasturczak

Wojna Polska we wrześniu 1939r. zrodziła wielu bohaterów. Tych znanych, o których heroicznym czynach dowiadujemy się od naszych nauczycieli w szkole, ale również zupełnie anonimowych, nie zapisanych w zbiorowej pamięci. Zarówno jednym jak i drugim należy się szacunek, bo poświęcali swoje życie w imię miłości ojczyzny przelewając za nią krew. Takim dzielnym Polakiem był nie wątpliwie bohater naszego projektu: kpt. Janusz Pasturczak dowódca 2 Bat. 11 Dywizjonu Artylerii Konnej. Postać tego bohatera znana jest w wąskich kręgach: wspominają go kombatanci, których z upływem lat coraz bardziej ubywa, wiedzą o nim znawcy tematu - fanatycy historii naszego regionu, wreszcie wspomina rodzina. Celem naszej grupy jest

przywrócenie zatartej już pamięci o niezrównanym dowódcy i zaprezentowanie jej szerszemu gronu.

Kapitan Janusz Pasturczak przyszedł na świat w sierpniu 1899r. we Włocławku. To właśnie z tym miastem, znajdującym się wówczas w zaborze rosyjskim wiąże się jego dzieciństwo i młodość. We Włocławku uczęszczał do szkoły podstawowej i gimnazjum. Od najmłodszych lat przejawiał wielką miłość i oddanie ojczyźnie. Dał temu szczególny wyraz w "przewinieniu", którego dopuścił się w klasie maturalnej, kiedy to w nienawiści do władz carskich oblał portret władcy Rosji - Mikołaja II atramentem. Poniósł za to surową konsekwencję, gdyż nie został dopuszczony do matury i zakazano mu pobierać nauki w jakiegokolwiek szkole na terenie imperium rosyjskiego. Wobec zaistniałej sytuacji młodzieniec zmuszony został do podjęcia pracy w fabryce celulozy.

Czasy, w których przyszło żyć naszemu bohaterowi jakoby skazywały go na wojnę. Odzyskanie przez Polaków niepodległości 11 listopada 1918r. bynajmniej nie przyniosło pokoju odrodzonej Rzeczypospolitej. W najbliższych latach Polacy musieli walczyć o byt i przetrwanie młodej, odrodzonej ojczyzny. Dla młodego Pasturczaka było oczywiste, że w imię Boga i honoru trzeba podjąć trud ratowania zagrożonego kraju w 1920r. przed armią czerwoną. Zgłosił się więc jako ochotnik do 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich, gdzie walczył również jego ojciec. Rodzice Janusza kupili mu konia, pomimo ubogich funduszy i dzięki temu młody żołnierz dzielnie bronił linii Wisły w okolicy Dobrzynia i Włocławka, uczestniczył również w bitwie Warszawskiej.

Szlak bojowy Pasturczaka w zmaganiach z bolszewikami skończył się pod Zamościem, gdzie w jednej z szarż kawaleryjskich został ranny i stracił konia. Wojna wywarła na naszym bohaterze ogromne wrażenie i niezatarty ślad. Z zapalczywego młodzieńca zmieniła w dojrzałego, świadomego swych czynów mężczyznę. Przede wszystkim jednak, odkryła przed nim swoje tajemnice nie tylko te najbardziej okrutne: jak strach, ból czy wszechobecna śmierć. Pasturczak wyraźnie rozsmakował się w żołnierskim życiu, dlatego po skończonych działaniach wojennych postanowił kontynuować swoją karierę zawodową w wojsku. Nie od razu jednak. Początkowo jeszcze się wahał: skończył gimnazjum, zdał maturę, a że posiadał zdolności manualne, pomyślnie zdał egzamin wstępny na wydział Budowy Maszyn Politechniki Lwowskiej. Niestety, z powodu problemów materialnych zrezygnował ze studiów technicznych i ostatecznie postanowił związać swoją karierę z wojskiem. Ukończył Warszawską Szkołę Podchorążych oraz Oficerską Szkołę Artylerii w Toruniu. W ten sposób narodził się nowy artylerzysta świadomy, iż jako oficer musi poza doskonałym wykształceniem opanować sposoby walki podstawowych rodzajów broni. Jego czyny pokazują nam, że tajniki te poznał i opanował doskonale. Zresztą toruńską uczelnię ukończył z bardzo dobrym wynikiem i jako młody podporucznik został przydzielony do 15 Pułku

Artylerii Lekkiej (P.A.L.) w Bydgoszczy. Od tego momentu historia życia Janusza Pasturczaka nierozdzielnie łączy się z miastem na Brdą. W ciągu 5 lat służby nabrał artyleryjskiego szlif. 1927 rok przyniósł naszemu bohaterowi kolejny awans w szczeblu kariery - stopień porucznika. Sprawował się bardzo dobrze jako artylerzysta, jednakże jego serce rwało się ku formacji, w której zaczynał swoją żołnierską karierę - kawalerii. Nic więc dziwnego, że z radością przyjął przeniesienie do 11 Dywizjonu Artylerii Konnej. To w jej szeregach przeszedł szlak bojowy w czasie kampanii wrześniowej '39 roku. Jeszcze przed II wojną światową objął stanowisko adiutanta Dywizjonu, co świadczy o ogromnym zaufaniu jakim młodego żołnierza darzył dowódca, późniejszy generał Włodzimierz Dębiński. W 1936r. mianowany został kapitanem. Jak wspomina Stanisław Krasucki, *"kpt. Pasturczak okazuje się świetnym dowódcą baterii, tak pod względem wyszkoleniowym jak też organizacji i wyszkolenia"*. Z kolei nieskory do pochwał płk Korycki określił strzelanie bohatera jako *"uczta artyleryjska"*

Wojennym losom kapitana Janusza Pasturczaka poświęcimy osobny rozdział naszej pracy.



Pamiętka po kapitanie Pasturczaku

Po klęsce III Rzeszy w 1945r., nasz bohater powrócił do Bydgoszczy - miejsca gdzie spędził najlepsze lata żołnierskiej służby. Pobyt w hitlerowskiej niewoli wyczerpał go fizycznie i nie odzyskał zdrowia po ciężko przebytej gruźlicy. Podjął się pracy fizycznej. Najpierw w Zarządzie Nieruchomości Ziemi, następnie zaś w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i w Zjednoczeniu Przemysłu Mięsnego. W 1945r. ukończył studia zaoczne w Akademii Rolniczej w Poznaniu z tytułem inżyniera rolnictwa. Także w "cywilu" okazał się być perfekcjonistą w każdym calu i doskonałym, sumiennym, uczciwym pracownikiem, znającym się na swej pracy, pełnym trafnych spostrzeżeń i wniosków. Takim właśnie człowiekiem był kpt. Janusz Pasturczak - niezłomnym żołnierzem, wspaniałym bohaterem, o którym warto mówić i należy mówić.

Jako fundator Tablicy Pamiątkowej 11 DAK, umieszczonej wbrew władzom PRL w bydgoskiej Bazylice św. Wincentego a'Paulo sprawił, że nie zaginęła pamięć o bohaterach 2 baterii. I jeszcze jeden fakt należy odnotować w tej krótkiej biografii - miłość do koni i konnej jazdy. W latach powojennych był kawalerzysta założył klub jeździecki dla młodzieży, który przez wiele lat wdrażał sentyment do tych pięknych zwierząt i jeździectwa.

Kapitan Janusz Pasturczak zmarł 21 grudnia 1975 roku. Pochowany został na cmentarzu przy ul. Artyleryjskiej w Bydgoszczy, żegnany przez rodzinę, przyjaciół, kolegów i towarzyszy broni. W licznych telegramach i listach kondolencyjnych wspomniano go jako wspaniałego żołnierza, patriotę, bohatera września 1939 roku... i takim go zapamiętajmy.

5) SZLAK BOJOWY KPT. JANUSZA PASTURCZAKA

11 Dywizjon artylerii konnej i jego historia

"Jedenasty, odparzony - do taborów przydzielony."

Tak brzmią słowa Żurawiejki 11 DAK – czyli dwuwiersza układanego dla poszczególnych pułków kawalerii, oceniającego w sposób żartobliwy jego historię.

Sztandar został zatwierdzony przez prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 10 XII 1937 r. Na lewej stronie płatu sztandarowego umieszczono wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej i świętej Barbary, godło miasta Koronowa, odznakę pamiątkową artylerii konnej oraz napisy odnoszące się do tradycji 1. i 2. bat.: Bydgoszcz, Płock, Antonów . Dywizjon swoje święto obchodził 8 czerwca.

Dzieje 11 dywizjonu artylerii konnej zaczynają się w maju 1924 roku, kiedy to został sformowany i skoszarowany w bydgoskim garnizonie przy ulicy Gdańskiej 147. Początkowo podlegał 3 Dywizji Kawalerii, jednak ostatecznie po kilku przekształceniach 1 kwietnia 1937 roku utworzył Pomorską Brygadę Kawalerii.

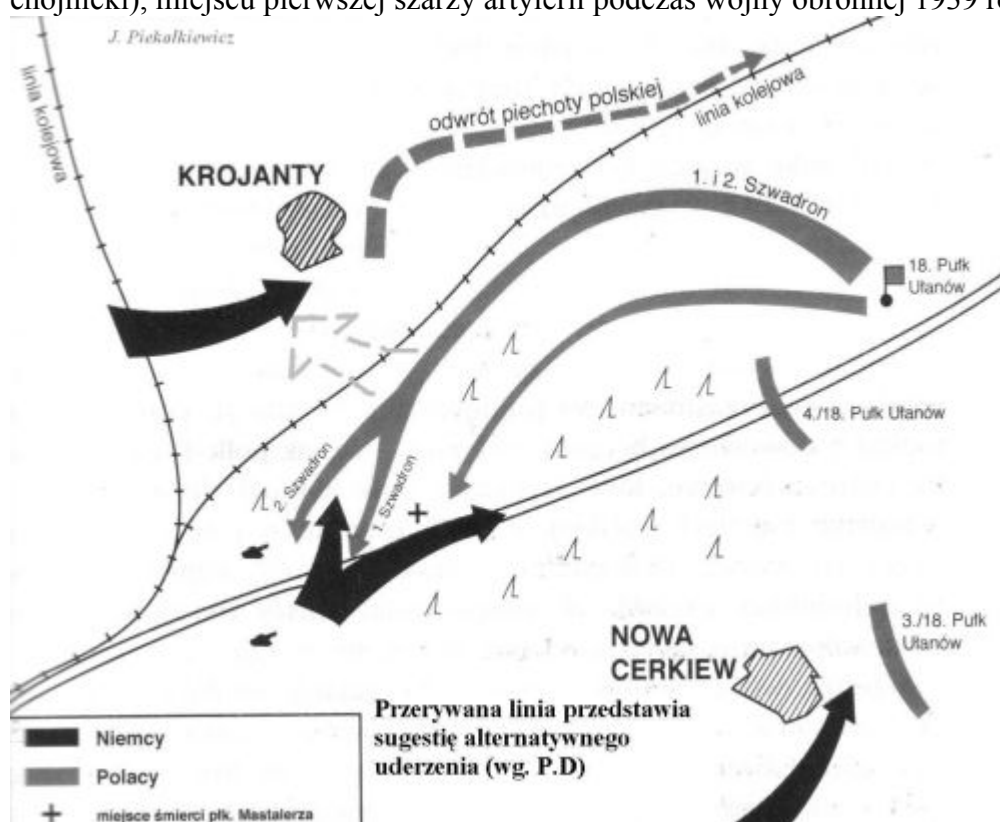
Kapitan Janusz Pasturczak stał na czele 2 baterii 11 dywizjonu, która w czasie wrześniowych walk z hitlerowskim najeźdźcą pełniła funkcję samodzielnej, lecz przydzielonej do dyspozycji 18 Pułkowi Ułanów. Oddział ten liczył 180 żołnierzy, dysponował 4 działami i kolumną amunicji.

Zadaniem 2 baterii było wspieranie linii obrony 18 Pułku, przebiegającej wzdłuż granicy II RP, tj. od wsi Lichnowy (dziś woj. Pomorskie, powiat malborski) aż do Angowic (dziś powiat chojnicki)



Odnaka pamiątkowa 11 Dywizjonu Artylerii Konnej

Szlak bojowy naszego bohatera zaczął się już o świcie 1 września 1939 roku, kiedy to 2 bateria DAK odparła ataki nieprzyjaciela na pozycjach obrony. Ogniem artyleryjskim dzielnie osłaniała wycofujące się oddziały 18 Pułku dając prawdziwy popis sztuki artyleryjskiej. O bohaterstwie żołnierzy świadczy fakt, iż pozostali na swoim stanowisku nawet w krytycznym momencie. Ostrzał artyleryjski był tak zacięty, aż jedno z dział uległo zniszczeniu w wyniku przegrzania lufy. Po zajęciu nowych pozycji Bateria kpt. Pasturczaka znalazła się w okolicach wsi Krojanty (powiat chojnicki), miejscu pierwszej szarży artylerii podczas wojny obronnej 1939 roku.



Bitwa pod Krojantami

Powyższa mapka doskonale ilustruje ustawienie wojsk polskich oraz kierunek ich natarcia na oddziały Wehrmachtu (20 Dywizji Zmotoryzowanej dowodzonej przez generała porucznika Mauritz von Wiktorina wchodzącej w skład XIX Zmotoryzowanego Korpusu Armijnego Heinza Guderiana)

Zadaniem 18 Pułku Ułanów Pomorskich z Grudziądza było przeprowadzenie natychmiastowego przeciwnatarcia na oddziały niemieckie przemieszczające się drogą Chojnice-Rytel. Manewr ten miał umożliwić odwrót oddziałów polskich broniących rejonu Chojnic za Brdę i powstrzymanie przeciwnika na tym kierunku. Dowódca Pułku , płk. Kazimierz Mastalerz realnie oceniający szansę swojego oddziału na zwycięstwo zrezygnował z czołowego ataku na Niemców. Rozkazał, aby dwa szwadrony (dywizjon) pułku, wzmocnione dwoma plutonami, obeszły skrzydło nieprzyjaciela. Na ich czele wyruszył mjr Stanisław Małecki. Szarża kawaleryjska okupiona została przez Polaków sporymi stratami: ok. 25 zabitych i 50 rannych z ponad 200 szarżujących. Polegli – płk K. Mastalerz (pierwszy zabity dowódca pułku podczas wojny) oraz rotmistrzowie Świeściak i Godlewski. Mimo to pułk wykonał swoje zadanie gdyż do rana 2 września Niemcy nie zmienili swojej pozycji. Do sukcesu walnie przyczynił kpt. Pasturczak, który dzięki skutecznemu ogniewi, związał nieprzyjaciela czołowo. Na wieść o losie szarży i śmierci płk Masztalerza , 2 Bateria wycofała się na szosę Czernik zajęła pozycje na stanowisku lasu. Kapitan Pasturczak przez całą noc był w najwyższym stopniu gotowości. Starannie pilnował dobrej łączności i sprawdzał, czy aby nie została ona przerwana. Bohaterowi sprzyjało również szczęście. Otóż po zmianie pozycji przez oddział okazało się, że jej poprzednie stanowisko zostało ostrzelane. Bateria walczyła dzielnie i mimo ogromnego zmęczenia heroicznie odpierała ataki wroga. Po otrzymaniu nowych rozkazów kapitan wyruszył w kierunku Świecia. Sam przyznawał w swoich wspomnieniach, że robił to niechętnie i wbrew swej woli. Dotarłszy na miejsce okazało się, że zgrupowanie płk Zaniewskiego zostało rozbite. W tej sytuacji 2 Bateria wsparła 16 Pułk Ułanów dowodzony przez ppłk Russockiego. Zadaniem pułku było obsadzenie linii kolejowej Bukowiec, w celu powstrzymania nacierających od południa niemieckich jednostek pancernych, aby umożliwić w ten sposób wycofanie się Pomorskiej Brygadzie Kawalerii i oddziałom piechoty na Bydgoszcz. Tak oto wspominał to wydarzenie dowódca 2 baterii:

„ W tym momencie ukazał się z tyłu 16 Pułk Ułanów. Płk Russocki podjechał do nas i poinformował, że idzie na Bukowiec, gdzie ma zająć pozycję. Niezwłocznie dołączyłem do 16 Pułku Ułanów.”

Decyzja kapitana była świadoma i samodzielna, jednak w tym trudnym dla Polski okresie nie było czasu na wątpliwości i wahanie. Janusz Pasturczak był tego w pełni świadomy. Wiedział, że liczy się każde działo wobec przeważającej sile nieprzyjaciela. Stąd też przyłączył się do 16 Pułku, aby „nie stać beczynnie ani na chwilę, gdy inni walczą”. Jego pomoc okazała się bezcenna, tym bardziej, że armat nigdy nie było za wiele. Jak dalej wspomina:

„Po dojściu do Bukowca pułk obsadził linię kolejową koło tej miejscowości, grupując szwadrony wzdłuż toru. Nie zdążył pułk jeszcze dobrze zorientować się w nowej sytuacji, gdy ukazały się czołgi npla. Polecilem pr. Jakubaszce podciągnąć baterię na przejazd kolejowy i strzelać do czołgów wprost. Rozbito 8 czołgów. Działon kpr Ceglarskiego rozbił 5, drugi – 2, a trzeci – 1.”

Jednak wkrótce do walki włączyło się lotnictwo nieprzyjaciela, wobec którego obrońcy pozycji praktycznie byli bezbronni. Bateria trwała na stanowisku, do końca wspierając obronę pułku.



Bukowiec – pomnik upamiętniający bitwę

Około godziny 12 Polacy zaczęli się wycofywać. Było to niezwykle trudne, gdyż samoloty Luftwaffe bez przerwy bombardowały odwrót. Dopiero skuteczny ogień baterii powstrzymał na kilka godzin natarcie nieprzyjaciela. Porucznik Budrewicz- dowódca plutonu łączności 24 Pułku Piechoty mówił wręcz, że „jedyne baterie jedenastego dywizjonu artylerii konnej kapitana Pasturczaka dokazywała cudów”. Niestety poniosła ogromne straty, co negatywnie wpłynęło na jej siłę bojową. Relacja kapitana Pasturczaka

„ Niemcy rozpoczęli ogień huraganowy. Szesnaście bombowców zaatakowało pułk z powietrza. Pułk załamał się, koniowodni w beładzie uciekli, a za nimi inni. Pozostał tylko pluton por. Jaworskiego (za prawidłowość nazwiska nie ręczę) i moja bateria.Przodki zaczęły się ociągać z podaniem. Z rewolwerem w rękę czekałem, aż ostatni zaprzęg zaczepi i wtedy rozpoczęliśmy odwrót w nieznane.”

Polskie oddziały artylerii konnej

Podczas odwrotu bateria została rozbita. Zginęło większość koni i tym samym zabrakło możliwości dalszego działania jako zwartego pododdziału. Bateria została zmuszona do rozwiązywania się. Kpt. Pasturczak wydał rozkaz zniszczenia pozostałych jeszcze dział i przedzierania się małymi grupkami - lub nawet pojedynczo - na południe, bądź w kierunku Wisły, do walczących oddziałów. W ten sposób zakończyła się trzydniowa walka 2. baterii. Zadanie swoje wypełniła do końca. Skutecznie i ofiarnie wspierała dwa pułki Pomorskiej Brygady Kawalerii - 18 Pułku Ułanów Pomorskich i 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich.

W okolicach Świecia nasz bohater zostaje wzięty do niewoli . Jako jeńiec wojenny przebywał w obozach w Lubece, Itzehoe i Sandbostel. Tam też zachorował na gruźlicę, więc przeniesiono go do obozu Tangerhutte. Po ewakuacji obozu kapitan trafił w ręce radzieckie, jednak dzięki dobrej

znajomości języka otrzymał dla całej grupy oficerów przepustkę na powrót do ojczyzny. Powrócił do Bydgoszczy – miasta, w którym spędził swe najlepsze lata żołnierskiej służby. Służby, do której nie miał już nigdy powrócić.

6) „Druka wojna światowa we wspomnieniach”

16 marca 2010r. odbyła się w naszej szkole wieczornica poświęcona wydarzeniom września 1939r. w naszym regionie. W uroczystości, zatytułowanej „Druka wojna światowa we wspomnieniach” wzięli udział zaproszeni goście: pan Marek Wawrzyniak – syn przedwojennego burmistrza Fordonu, Waława Wawrzyniaka, rozstrzelanego przez hitlerowców 2 października 1939 r. oraz pan Marek Pasturczak – syn bohatera naszego projektu. Uczestnicy spotkania z ogromnym zainteresowaniem przysłuchiwali się ich wspomnieniom, wzbogacając przez to swoją wiedzę na temat tych bolesnych dla naszego narodu wydarzeń. Na zakończenie otrzymaliśmy wyczerpujące odpowiedzi na nurtujące nas pytania. Spotkanie zakończyło się sukcesem i każdy gimnazjalista wychodził z niego zadowolony. Ci zaś, którzy czuli jeszcze niedosyt po zakończeniu uroczystości, mieli możliwość osobiście porozmawiać z gośćmi.



Nasi goście: pan Marek Pasturczak i pan Marek Wawrzyniak

Dla uczniów tworzących ten projekt, spotkanie z panem Markiem Pasturczakiem miało szczególne znaczenie. Dzięki niemu spełniliśmy misję zapoznania naszych kolegów z postacią niezłomnego bohatera spod Krojant i Bukowca. Była to nasza kropka nad „i”, zwieńczenie wysiłków naszych działań. Z pewnością warto mówić o ludziach takich jak kpt. Janusz Pasturczak, by pamięć o nich przetrwała i nie zaginęła jeszcze przez wiele pokoleń.



Pan Marek Pasturczak i pan Marek Wawrzyniak

Bibliografia

1 Krojanty : Szlak bojowy 18 Pułku Ułanów Pomorskich we wrześniu 1939 r. / Klemens Szczepański. - Chojnice : Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, 1984.

2 Armia Pomorze 1939 / Konrad Ciechanowski. - Warszawa : Wydaw. Min. Obrony Narodowej, 1982.

3 Wspomnienia: wrzesień 1939 / Adam Zakrzewski - Warszawa : Wydaw. Min. Obrony Narodowej, 1958.

4 Wspomnienie po latach: Janusz Pasturczak, kapitan 11 DAK / Krasucki – praca z prywatnych zbiorów pana Marka Pasturczaka

5 Wikipedia.pl

6 strona www.odkrywca.pl



Pan Marek Pasturczak



Pan Marek Pasturczak

SPIS TREŚCI:

1) Słowo wstępne	str.3
2) Cel projektu	str.4
3) Kampanie wrześniowa 1939r	str.6
4) Biografia kpt. Janusza Pasturczaka	str.15
5) Szlak bojowy kpt. Janusza Pasturczaka	str.19
6) „ Druga wojna światowa we wspomnieniach”	str.25
7) Bibliografia	str.29



Słuchaliśmy z zainteresowaniem



Po spotkaniu mieliśmy mnóstwo pytań...